



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(191)

18. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 10 kwietnia 2008 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja rządu na temat posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 13–14 marca 2008 r. w Brukseli.
2. Komunikat Komisji Europejskiej do Rady UE, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Roczna strategia polityczna na rok 2009 – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 72.
3. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE dostosowującej przepisy dotyczące Trybunału Sprawiedliwości w obszarach objętych tytułem IV części trzeciej Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2006) 346.
4. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie podejmowania i prowadzenia działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej Solwency II – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 119.
5. Wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie ustanowienia wieloletniego wspólnotowego programu ochrony dzieci korzystających z Internetu oraz innych technologii komunikacyjnych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2008) 106.
6. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej: COM (2007) 741, COM (2008) 092, COM (2008) 098, COM (2008) 100, COM (2008) 120, COM (2008) 121, COM (2008) 129, COM (2008) 132, COM (2008) 138, COM (2008) 147.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 32)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam wszystkich senatorów, wszystkie osoby, a szczególnie naszych gości. Wśród nich chciałbym powitać: z Ministerstwa Spraw Zagranicznych – pana ministra Jana Borkowskiego, pana dyrektora Artura Harazima i pana Michała Więckowicza; z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – pana ministra Piotra Stachańczyka, panią dyrektor Małgorzatę Kutylę i pana Macieja Gronia, głównego specjalistę; z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej – panią Monikę Pawłowską, specjalistkę; z Ministerstwa Sprawiedliwości – panią Magdalenę Dąbrowską, głównego specjalistę, a także inne osoby. Witam też pana Ignacego Grodeckiego z Kancelarii Senatu.

Państwo macie porządek posiedzenia. Jest pięć punktów roboczych, w szóstym jest propozycja prezydium dotycząca nierozpatrywania wniosków.

Zapytam teraz, czy są uwagi do tego porządku. Jeśli nie, to od razu przystępujemy do jego realizacji.

Punkt pierwszy to informacja rządu o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbyło się 13 i 14 marca 2008 r. Zreferuje czy przedstawi nam to pan minister Jan Borkowski z Ministerstwa Spraw Zagranicznych albo osoba, którą pan minister upoważni.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałbym przede wszystkim przeprosić Wysoką Komisję za brak przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych na posiedzeniu w dniu 27 marca. Odpowiednie wyjaśnienie zostało przygotowane dla pana ministra Sikorskiego i dotrze do pana przewodniczącego w najbliższym czasie. Bardzo przepraszam w imieniu ministra spraw zagranicznych.

Mamy tutaj taką sytuację. Mianowicie...

Przepraszam, jeszcze wrócę do powodów braku naszego przedstawiciela na posiedzeniu. Zasadniczym powodem było to, że w tym czasie odbywała się debata ratyfikacyjna w Sejmie, w której uczestniczyły osoby skierowane tutaj, na posiedzenie komisji. Można więc powiedzieć, że zmieniający się kalendarz prac komisji sejmowej spowodował, że doszło do tego nieporozumienia, za co jeszcze raz bardzo przepraszam.

Jeśli chodzi o tę tematykę, to w odpowiedniej komisji w Sejmie, w Komisji do Spraw Unii Europejskiej w ostatnim czasie ukształtowała się praktyka polegająca na tym, że sprawozdanie z posiedzenia Rady Europejskiej, a także stan przygotowań do Rady Europejskiej są przedmiotem prezentacji dokonywanej przez przedstawicieli Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Pani minister osobiście referowała to na posiedzeniu komisji sejmowej. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych prezentował zaś kwestie związane z Radą do spraw Ogólnych. Nie chciałbym w tej chwili rozstrzygać, jak powinniśmy współpracować w tej sprawie. W każdym razie nie ma wątpliwości, że w posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 13 i 14 marca, tak zwanej wiosennej radzie, której specyfiką jest to, że zawsze jest poświęcona kwestiom gospodarczym, brał udział pan premier Donald Tusk, a towarzyszyli mu: minister spraw zagranicznych, szef Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, a także minister finansów, dlatego że zakres spraw będących przedmiotem posiedzenia Rady Europejskiej wymaga takiego podejścia, by reprezentowany był resort odpowiedzialny za finanse. Mogą być także ministrowie do spraw gospodarki, ale w naszym wypadku był tam minister finansów.

Przechodząc do omówienia wyników posiedzenia Rady Europejskiej, chciałbym stwierdzić, że trzy kwestie były jego przedmiotem. Przede wszystkim Strategia Lizbońska, stan jej realizacji, ocena stanu realizacji i odpowiednie decyzje w tej sprawie, polityka klimatyczna i energetyczna oraz kwestie związane z propozycją zgłoszoną kilka miesięcy temu przez prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego, dotyczącą unii śródziemnomorskiej, która przyjęła odpowiedni kształt w trakcie tego posiedzenia.

Jeżeli chodzi o Strategię Lizbońską, to wszystkie decyzje, które w tej sprawie były podjęte, są satysfakcjonujące dla strony polskiej. Przede wszystkim jednym z głównych priorytetów polskich w kontekście wdrażania celów odnowionej Strategii Lizbońskiej jest efektywne funkcjonowanie jednolitego rynku. Dlatego możemy wyrazić zadowolenie, że cel związany z jej wzmocnieniem został odzwierciedlony w konkluzjach Rady Europejskiej.

Z zadowoleniem odnotowujemy również odpowiednie uwypuklenie w konkluzjach prezydencji roli sektora mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, ich znaczenia dla konkurencyjnej pozycji Unii Europejskiej na rynku globalnym dzięki udziałowi w kształtowaniu wzrostu gospodarczego, tworzeniu miejsc pracy, a także podnoszeniu innowacyjności. Z całą pewnością jest to ważna tematyka dla naszych działań wewnętrznych w naszej gospodarce.

Na forum Rady Europejskiej osiągnięto konsensus, co również przyjmujemy z zadowoleniem, w sprawie wytycznych gospodarczo-społecznych dotyczących wdrażania Strategii Lizbońskiej, które będą podstawą do opracowania nowych krajowych programów reform. Charakterystyczne jest to, że decyzje Rady Europejskiej wzmacniają działania na płaszczyźnie narodowej. To znaczy, że krajowe programy reform mogą uwzględniać w większym stopniu specyfikę gospodarki poszczególnych krajów, a więc nie będą realizowane według jednolitego, niekoniecznie efektywnego schematu. Z całą pewnością Polska ze swoim poziomem rozwoju i swoją specyfiką potrzebuje właśnie takiego narodowego, specyficznego podejścia do kształtowania Krajowego Programu Reform. Tyle w kwestiach Strategii Lizbońskiej.

Jeżeli chodzi o politykę klimatyczną i energetyczną, jak państwo z całą pewnością wiecie, jest to przedsięwzięcie, które w zasadniczym stopniu zostało nakreślone w czasie ubiegłorocznej wiosennej Rady Europejskiej. Tym razem w ramach oceny

realizacji polityki klimatycznej i energetycznej te dwa tematy bardzo ściśle są ze sobą związane na tym poziomie, na poziomie Rady Europejskiej. Zgodnie z postulatem Polski w konkluzjach Rady Europejskiej odniesiono się do konieczności zapewnienia zasady spójności gospodarczej i społecznej podczas realizacji polityki klimatycznej, w więc, by przechodzenie do tej gospodarki niskoemisyjnej odbywało się z uwzględnieniem potrzeby zapewnienia spójności gospodarczej i społecznej. Z zadowoleniem możemy przyjąć także decyzje, które prowadzą do tego, żeby uwzględnić różny poziom startu poszczególnych krajów do redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Istotne z punktu widzenia Polski jest uwzględnienie specyfiki poszczególnych krajów, jeśli chodzi o możliwość dochodzenia do pułapów, określonych przez ubiegłoroczną Radę Europejską, udziału energii ze źródeł odnawialnych. Także zapisy zawarte w konkluzjach Rady Europejskiej w tym zakresie pozwalają takim państwom jak Polska, które nie mogą w krótkim czasie sprostać wymaganiom stawianym przez Unię jako całość wobec siebie, unikać nadmiernych kosztów. Istotne są tutaj stwierdzenia, które mówią o braniu pod uwagę zasady solidarności i sprawiedliwości.

Ważne z punktu widzenia Polski, co nas powinno cieszyć, jest wzięcie pod uwagę zagrożenia, jakie może stwarzać przenoszenie produkcji wysokoemisyjnej w sektorach energochłonnych do krajów trzecich o mniej restrykcyjnej polityce ochrony środowiska. Taka jest konsekwencja bezwzględnej polityki, jeżeli zmierza się do redukcji zagrożeń dla środowiska. Wtedy dokonuje się ta delokalizacja, która w sumie jest niekorzystna dla całej gospodarki Unii Europejskiej.

I wreszcie istotna sprawa związana z polityką energetyczną. Rada Europejska odwołała się do idei mówienia jednym głosem w sprawach energetycznych, co, jak wiadomo, jest jednym z ważniejszych elementów polskiego stanowiska, jeśli chodzi o relacje z partnerami trzecimi. Tutaj warto nadmienić, że nie uwzględniono propozycji polskiej delegacji wzmocnienia tego zapisu poprzez podkreślenie ducha solidarności między państwami członkowskimi, co wynika między innymi z traktatu lizbońskiego. Tyle w kwestiach związanych z polityką klimatyczną i energetyczną.

Wreszcie proces barceloński i tak zwana Unia dla Śródziemnomorza. Jak już wspominałem, ta dość kontrowersyjna, a w każdym razie wzbudzająca nasze poważne zainteresowanie, propozycja prezydenta Francji stworzenia unii śródziemnomorskiej została poddana konstruktywnej krytyce niemieckiej. I pod wpływem tej współpracy francusko-niemieckiej ukształtowano ostatecznie ten proces pod nazwą „proces barceloński – Unia dla Śródziemnomorza”.

Zagrożenia, jakie ten projekt przynosił, to przeniesienie uwagi państw członkowskich, a także całej Unii Europejskiej na kierunek śródziemnomorski, konkretnie możliwość przesuwania środków z budżetu Unii Europejskiej na ten kierunek. Koncepcja, która ostatecznie zwyciężyła, została przyjęta w czasie posiedzenia Rady Europejskiej i nie niesie ona zagrożenia, że środki z budżetu Unii Europejskiej w większym stopniu zostaną przesunięte na obszar śródziemnomorski. Jak wiadomo, mogłoby się to odbywać kosztem innych obszarów czy innych wymiarów Unii Europejskiej. Celem Unii Europejskiej w tym zakresie jest natomiast podtrzymanie dotychczasowego poziomu finansowania działań w ramach polityki śródziemnomorskiej z jednoczesnym poszukiwaniem środków z innych źródeł, pozabudżetowych źródeł Unii Europejskiej, a także środków prywatnych.

W tym kontekście trzeba koniecznie podkreślić, że szczególnie Polska wyrażała swoje zaniepokojenie tym projektem. Te satysfakcjonujące rozwiązania dają nadzieję na

to, że w przyszłości Unia Europejska będzie mogła zająć się wymiarem wschodnim. Było to przedmiotem propozycji złożonej przez pana premiera Donalda Tuska. Zaproponował on, by kolejne posiedzenie, czerwcowy szczyt Rady Europejskiej zajął się wymiarem wschodnim Unii Europejskiej. Podkreślam to stwierdzenie „wymiar wschodni Unii Europejskiej”, a niekoniecznie, tak jak to do tej pory, „wymiar wschodni polityki sąsiedztwa”. Przedmiotem bardzo poważnych starań różnych stron jest to, żeby ukształtować ten proces na swój sposób. Celem Polski jest przesunięcie uwagi Unii Europejskiej właśnie na wymiar wschodni Unii. Polska delegacja zadeklarowała, że na czerwcowe posiedzenie Rady Europejskiej zostanie przygotowany przez stronę polską dokument, który będzie przedmiotem dyskusji, dotyczący wymiaru wschodniego Unii Europejskiej.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to na tym skończę. W odpowiedzi na pytania, jeśli będą, będzie mógł mnie wspomagać pan dyrektor Harazim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Może najpierw w kwestii formalnej, którą pan poruszył na początku, mówiąc, kto prezentuje. My chcemy, żeby prezentował ten, kto jest najbliższy i jest najlepiej zorientowany, kto przekazałby nam najlepsze informacje. I z tego, co pan minister powiedział na początku, wynika, że w posiedzeniu Rady Europejskiej brali udział premier i minister z MSZ. Wydawałoby się, że to jest dobry adres. A jeżeli miałyby to być pani minister Sidonia Jędrzejewska, którą witam na posiedzeniu komisji, nam by to nie przeszkadzało. Chodzi o to, żeby to była osoba reprezentująca urząd, który wie najlepiej, bo był najbliższy w czasie tego spotkania. I to tyle.

Proszę bardzo, czy są jakieś pytania, uwagi?

Pan senator Janusz Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Przewodniczący!

Chciałbym się dowiedzieć, kto monitoruje te wszystkie postanowienia Rady Europy na terenie naszego kraju. Bo tutaj pan minister powiedział, że strona polska jest zadowolona i z tego obszaru Strategii Lizbońskiej, i z ochrony środowiska, jej realizacji w ramach Strategii Lizbońskiej, której jednym z podstawowych celów jest zbudowanie konkurencyjnej gospodarki, opartej na wiedzy, a w tym zakresie zbudowanie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Między innymi jest zapis dotyczący nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe, procentowego udziału PKB. Nasz kraj szalenie odstaje od tych założeń. I to jest pierwsza sprawa.

Teraz druga sprawa. Pan powiedział również, że strona polska jest zadowolona z tematyki dotyczącej ochrony środowiska. Skądinąd wiem jednak, że mamy duże kłopoty z tym ostatnim przyznanym kontyngentem CO₂.

I w związku z tym mam dwa pytania. Po pierwsze, kto monitoruje realizację tych postanowień w naszym kraju? I po drugie, jak wygląda kwestia tych kontyngentów CO₂?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Stanisław Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Wracam do tego tematu po raz kolejny, gdyż zadałem ministrowi ochrony środowiska pytanie dotyczące zasadności polityki unijnej w zakresie ochrony świata przed gazami cieplarnianymi. Z danych wynika, że zaledwie kilka procent w ogóle emisji pochodzi z działalności człowieka, a reszta – z oceanów, gleby, wulkanów itd. Zrobiłem krótkie przeliczenie i okazało się, że te wysiłki Unii, które stały się jakimś jej konikiem, idące w miliardy złotych, są nieproporcjonalne do efektów. Bo efekt, jeśli chodzi o ochronę całego środowiska, jest prawie żaden, to są jakieś tam promile, a Unia wydaje na to kolosalne pieniądze, skazując takie kraje jak nasz, czyli dążące do tego, żeby dorównać innym w rozwoju gospodarczym, na zwolnienie tempa wzrostu gospodarczego, co powoduje, że Unia może stać się zupełnie niekonkurencyjna. Bardzo bym chciał, żeby ktoś się tym poważnie zajął, bo są opinie... Na przykład w ostatniej „Polityce” jest cały artykuł, który to potwierdza. Czy to jest prawda, czy nieprawda? Bo jeżeli Unia Europejska na skutek pewnej idée fixe niesamowicie wielkie pieniądze pakuje w coś, co nie przynosi żadnego efektu, to może trzeba by się zastanowić, czy to w ogóle ma sens.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, pan senator Wyrowiński.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nawiązuję do pytania pana senatora Rachonia. Jak pan wspomniał, mało kto w Polsce wie, niestety, że istnieje tak zwany Krajowy Program Reform. Nie wiem, czy nawet ktoś z senatorów jest świadom tego, że w Polsce istnieje Krajowy Program Reform wywiedziony ze Strategii Lizbońskiej i jego istnienie, jego funkcjonowanie jest rodzajem, że tak powiem, narodowej implementacji Strategii Lizbońskiej. Mało kto o tym wie i stąd moje pytanie. Ja też dowiedziałem się o tym dopiero w Brukseli, razem z panem doktorem Andrzejem. Na przykład w trakcie debaty budżetowej nigdy nikt pod tym kątem nie patrzył na budżet, przynajmniej w debacie poselskiej, nawet pozwoliłem sobie prześledzić ten cały proces, już nie mówię o Wysokim Senacie. Tak więc co rząd chce zrobić, żeby ten Krajowy Program Reform rzeczywiście był Krajowym Programem Reform, żeby te wskaźniki...

(*Głos z sali:* Ja o tym mówiłem.)

...tak ...żeby te wskaźniki, o których mówił pan senator Rachoń, dotyczące między innymi pola zaangażowania w naukę, innowację itd., rzeczywiście zbliżały się do wskaźników lizbońskich, a nie były na poziomie, który stawia nas w ogonie w ogóle całej Europy de facto? Ostatnie badania Eurostatu, których wyniki podała badajże „Rzeczpospolita”, pokazują, że jesteśmy chyba piątym od końca krajem europejskim, jeżeli chodzi o skalę zaangażowania w innowacyjność, w nakłady na naukę itd. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Wspomniał pan o mówieniu jednym głosem w sprawach polityki energetycznej. Oczywiście szefowie rządów się spotykają, prawda, i mówią jednym

głosem, potem wracają do domu, przyjmują przedstawicieli Gazpromu i podpisują umowę. Bułgaria swoją, Węgry swoją, już nie wspominam o innych państwach starej Unii itd. Czy w tej sprawie delegacja polska prezentowała stanowisko, w którego efekcie nie tylko mówiono by jednym głosem, lecz także podejmowano by takie działania, żeby rzeczywiście ta polityka energetyczna Unii była polityką wspólną, a nie indywidualnych krajów, indywidualnych interesów itd.? Bo jedyną szansą na to, żeby wygrać z Gazpromem, jest granie w drużynie, a nie, że tak powiem, wynajmowanie się do drużyny, którą organizuje Gazprom; to jest przecież jasne i to jest tylko kwestia odpowiednich decyzji.

I wreszcie to, co powiedział pan senator Iwan. Tą sprawą też zajmujemy się od pewnego czasu. Raport, który został zaprezentowany w „Polityce” i już jest na stronach internetowych, został opracowany przez grono wiarygodnych uczonych. To nie są amatorzy, to nie są, że tak powiem, różdżkarze czy jacyś tam znachorzy, to jest poważne grono uczonych. I ten raport idzie w poprzek jak gdyby całej polityki, również unijnej w tej chwili, i tej wielkiej mobilizacji sił Unii dla polityki pod hasłem „trzy razy 20%”. Czy pan minister wie, czy rząd polski wie, że tego typu analizy, opinie są również brane pod uwagę przy wypracowaniu polityki Unii, czy też one są wrzucane do kosza, traktowane jako... Bo jeżeli chodzi o skalę zaangażowania w produkcję CO₂, to rzeczywiście ten raport potwierdza, że człowiek...

(Głos z sali: 3,5%.)

...3,5%, prawda, a w Europie ten udział wynosi, nie wiem, 0,4%...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: 15%; z tego jeszcze...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, 15%.

Tak że nasz cały wysiłek, nasza determinacja, nasze pieniądze, koszty, jakie za tym idą, wysiłek koncepcyjny itd. w zasadzie mogą iść...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na przykład. Ale chodzi mi o to, czy w rządzie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Ministrze, czy w rządzie podjęto przynajmniej jakąś próbę weryfikacji tego wszystkiego i wykorzystywania również analiz, opracowań, które nie zgadzają się z tą, że tak powiem, kanoniczną linią obrońców czy zwolenników teorii efektu cieplarnianego i ocieplania klimatu spowodowanego naszymi działaniami? Bo esencja tego raportu jest taka, że wręcz przeciwnie, Ziemia się oziębia i w ciągu najbliższych stu, dwustu, trzystu lat temperatura raczej pójdzie w dół, a nie w górę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.

Pan senator Zdzisław Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

W nawiązaniu do tej polityki energetycznej chciałbym zapytać, jaki jest rzeczywiście ten solidaryzm. Mówimy na przykład o Gazociągu Północnym przez Morze Bałtyckie, ostatnio również Komisja Unii Europejskiej tym się zajmuje. Są dosyć po-

ważne obawy, potwierdzają je ekspertyzy, że przy budowie tego gazociągu i czyszczeniu rur dojdzie do skażenia Bałtyku.

I chciałbym zapytać, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, kiedy dyskutuje na szczelbu Unii Europejskiej, podnosi te problemy, które są tak ważne dla Polski. Jak się to ma do tej wspólnej polityki energetycznej, w sytuacji kiedy praktycznie ponad głowami Polaków, no niestety, Niemcy podali sobie z naszym wschodnim sąsiadem rękę, a to jest poważny problem w naszej polityce zagranicznej. Prosiłbym o rozwinięcie tego tematu.

Jeszcze mam taką uwagę. Pracuję w Senacie już pół roku i odnoszę wrażenie, że Urząd Komitetu Integracji Europejskiej czy praktycznie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zbyt łagodnie, bardzo, bardzo delikatnie, w sposób „aksamitny” nawet podchodzi do tych problemów na forum Unii Europejskiej. Te problemy są istotne i wydaje mi się, że czasami trzeba by w informowaniu nas senatorów, a także zajmując stanowisko na szczelbu Unii Europejskiej, pokazać, że mamy charakter, mamy styl, jesteśmy czterdziestomilionowym krajem, który również ma istotną rolę do odegrania w Unii Europejskiej. A tak to jesteśmy spychani do roli, można powiedzieć, przedmiotu różnego rodzaju gier, a nie podmiotu prawa międzynarodowego.

Cieszę się, że moi koledzy z Platformy poruszyli sprawę CO₂, sprawę na przykład tej polityki energetycznej. Podkreślili, co powiedziałem, że zbyt „aksamitna” jest postawa w stosunku do działań, które są podejmowane na płaszczyźnie Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pan senator Wojciechowski. Potem pan senator Gruszka.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Limity CO₂ niewątpliwie spowodują wzrost kosztów produkcji. Dam taki przykład. Nie chodzi o kwestię ceny. Powiedzmy, że koszt produkcji 1 t, nie wiem, niech będzie cementu, wynosi w tej chwili 100 zł, a z limitami 120 zł. Jak będzie wyglądała kwestia dumpingu ze strony państw spoza Unii, gdy koszt wyniesie 100 zł, ale dla nas to już będzie cena dumpingowa? I jaki jest stosunek do tej sytuacji Światowej Organizacji Handlu? Czy Światowa Organizacja Handlu uwzględni takie realia w swoim działaniu? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

W konkluzji zawarto między innymi stwierdzenia, że dla utworzenia sześciu i pół miliona miejsc pracy duże znaczenie miało wprowadzenie euro. Kiedy w Polsce możemy spodziewać się wprowadzenia euro jako waluty obowiązującej?

Ponadto zaleca się, by do roku 2010 udostępnić wszystkim szkołom tak zwane szybkie łącza internetowe. Na jakim etapie przygotowań do spełnienia tego wymogu jesteście?

Proszę też o wyjaśnienie hasła z zakresu polityki energetycznej, nie bardzo dla mnie jasnego, „promowanie zrównoważonego systemu transportu”. Na czym miałyby polegać ten zrównoważony system transportu w sprawach wspólnoty? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo. Pytań było wiele.

Panie Ministrze, okazuje się, że to jest informacja rządu nie tylko bezpośrednio z tego, co działo się na spotkaniu Rady Europejskiej, lecz także w sprawie innych, szerzej widzianych problemów. Jeżeli pan jest w stanie odpowiedzieć na te pytania, to bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Dziękuję za interesujące pytania. One pokazują, że nasza uwaga jest skupiona na tych kwestiach, które wymagają wyraźnego rozpatrzenia i sformułowania tu w Polsce bardzo klarownego stanowiska, które można by przeforsować na forum międzynarodowym.

Chciałbym rozpocząć od podkreślenia, że biorąc pod uwagę ten punkt porządku obrad Wysokiej Komisji, postaram się przedstawić istotę postanowień Rady Europejskiej.

Otóż szczyt Rady Europejskiej, ten wiosenny, jest przygotowywany na kolejnych spotkaniach różnych formacji Rady Ministrów, także przez Radę do spraw Ogólnych oraz na podstawie dokumentów Komisji Europejskiej. Jest to wielomiesięczny proces przygotowań. I potem jest ten moment sformułowania konkluzji, które są przygotowywane przez prezydencję. Zatem na samym posiedzeniu Rady Europejskiej jest bardzo ograniczona możliwość wprowadzania zmian do projektu konkluzji, wprowadzania zasadniczych korekt do polityki Unii Europejskiej. Tak więc jest to wynikiem wielomiesięcznego procesu. Stąd te elementy, które tutaj prezentowałem, mogące być przedmiotem naszego zadowolenia, są też pewnym postępem w sprawie. Jeżeli w konkluzjach znajduje się stwierdzenie o solidarności, o podtrzymaniu potrzeby uwzględnienia spójności Unii Europejskiej itd., a są to zapisy, które mogą satysfakcjonować stronę polską, trzeba to traktować jako pewne osiągnięcie. Jednocześnie trzeba pamiętać, że czas trwania Rady Europejskiej i czas wypowiedzi szefów poszczególnych państw, szefów poszczególnych delegacji jest niezwykle ograniczony. Zatem chcę podkreślić, że Rada Europejska to jest właściwie tylko podsumowanie wielomiesięcznej pracy. Nie znaczy to, że na innym forum nie odbywa się bardzo poważna dyskusja, wręcz walka o sformułowania. Polski rząd wykazuje w tej kwestii pełną determinację, a nie jest to łatwe, o czym chcę tutaj państwa zapewnić. Tak więc tak się to odbywa. Część spraw toczy się w kulisach, nie tylko na oficjalnych wypowiedziach się to opiera.

Przejdę teraz do kwestii bardziej szczegółowych. Jeżeli chodzi o Strategię Lizbońską... Może w takiej kolejności powiem. Krajowy Program Reform to jest dokument wymagany przez Strategię Lizbońską, wdrażający jej postanowienia w każdym kraju. I trzeba powiedzieć, że na podstawie wytycznych wspólnotowych każdy kraj przygotowuje taki Krajowy Program Reform. Później jest on przedmiotem oceny, monitorowania przez Komisję Europejską i następnie znajduje się w raporcie przedsta-

wianym Radzie Europejskiej, na wiosennej sesji Radzie Europejskiej w raporcie oceniającym postępy poszczególnych krajów.

Forum koordynacji prac nad wdrażaniem Strategii Lizbońskiej w Polsce jest Międzyresortowy Zespół do spraw Strategii Lizbońskiej, którym kieruje wicepremier, minister gospodarki. To jest forum międzyresortowe, zespół międzyresortowy. Są tam przedstawiciele wszystkich resortów, wszystkich ministerstw i urzędów centralnych, których dotyczy Strategia Lizbońska. Na forum tego międzyresortowego zespołu odbywa się dyskusja, między innymi na ostatnim posiedzeniu się odbyła, jak należy przygotowywać krajowe programy reform, by ich ocena nie była później przeciwko autorom tych programów. Można powiedzieć, że krajowe programy reform to są takie zobowiązania, które zgodnie ze Strategią Lizbońską podejmuje każdy kraj na podstawie wytycznych wspólnotowych, ale później jest rozliczany z tych własnych zobowiązań. Zatem wyważenie między ambicjami a możliwościami wywiązania się z zobowiązań, bo zbyt ambitny krajowy program reform prowadzi do tego, że później można mieć trudności z jego realizacją, jest jednym z ważnych problemów metodycznych. Trzeba rozstrzygnąć jak pracować w ramach Unii Europejskiej, jak realizować tak trudny projekt, jakim jest Strategia Lizbońska, bo on jest przecież interdyscyplinarny i niezwykle wszechstronny, a także długofalowy.

Myślę, że pani minister Jędrzejewska będzie chciała powiedzieć coś więcej na temat koordynacji międzyresortowej w różnych aspektach, która stale się odbywa.

Jeśli chodzi o kwestię klimatu, biorąc pod uwagę te bardzo ciekawe i niekontrolersyjne opinie, chociaż w skali światowej istnieją różne podejścia do tego tematu, musimy przyjąć, że na obecnym etapie Unia Europejska stara się pozostać liderem, takie są wyniki Rady Europejskiej, w działaniach na rzecz ochrony klimatu. Chce być tym liderem na forum międzynarodowym. Jeśli mamy obiekcje co do ogólnej koncepcji, to trzeba przedstawić je na odpowiednim forum, ponieważ jak na razie w swojej polityce Unia Europejska zmierza do tego, żeby być głównym orędownikiem ochrony klimatu w skali światowej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to poproszę, aby w dalszej części pan dyrektor Harazim się wypowiedział w innych kwestiach szczegółowych.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak, proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Unii Europejskiej
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Harazim:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeżeli chodzi o kwestię polityki energetycznej, bo kilkakrotnie była ona podnoszona przez kilku z panów senatorów, chciałbym zapewnić, że polscy przedstawiciele w Radzie Europejskiej, i to na różnych szczeblach, stale podkreślają potrzebę tej solidarności. I ten głos jest nie tylko odnotowywany, lecz także uwzględniany. Jak pan minister już zaznaczył, cieszymy się, że takie odniesienie znalazło się w konkluzjach Rady Europejskiej. Powiedzieliśmy też, że niestety, ku pewnemu naszemu zaskoczeniu nie udało się wprowadzić zapisu podobnego do tego, który jest w traktacie z Lizbony.

No ale miejmy nadzieję, że po ratyfikowaniu przez wszystkie państwa członkowskie traktat wejdzie w życie 1 stycznia 2009 r. i wtedy stwierdzenie o solidarności energetycznej będzie miało moc traktatową, a nie tylko zobowiązania politycznego, które jest zawarte w konkluzjach Rady Europejskiej.

Jeżeli chodzi o emisję CO₂, to też chciałbym jeszcze jedną taką ogólną refleksję wysnuć. Tak, to prawda, że mamy z tym problem, to prawda, że kwestionujemy nawet w Trybunale Sprawiedliwości przyznane nam limity. W Radzie Europejskiej i w ramach przygotowań do niej udało się osiągnąć to, że odnotowano, powiedzmy, nasze polityczne problemy, wzięto pod uwagę różne pozycje wyjściowe. Jest oczywiste, że stare kraje Unii Europejskiej i nowe kraje Unii Europejskiej mają różne punkty wyjściowe, jeżeli chodzi o redukcję emisji gazu i dojście do gospodarki niskoemisyjnej. I te nasze problemy są znane Komisji Europejskiej, są znane innym państwom członkowskim i zawsze przez nas podkreślane.

Szybkie łącza internetowe. Jeden z panów senatorów podniósł tę kwestię. Tu muszę powiedzieć, że będziemy musieli to sprawdzić i odpowiedzieć później.

Zrównoważone sieci transportowe. W Komisji Europejskiej istnieje pewna idea, żeby rozwijać nie tylko transport drogowy, lecz także szybkie koleje. Jak państwo wiecie, do pewnego stopnia z tym też mamy problem, ale taka idea jest forsowana przez niektóre państwa członkowskie, przez niektóre kręgi w Komisji Europejskiej. Nam zależałoby na tym, jak rozumiem, żeby zrównoważenie polegało na połączeniu rozbudowy sieci kolejowej z rozbudową sieci dróg i autostrad, z czym ciągle mamy jeszcze problem. Myślę, że to wszystko z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, może ja się włączę. Oczywiście poruszamy wszystkie problemy, tak jak powiedziałem na początku, które w ogóle nie muszą się wiązać z tym, co miało miejsce na posiedzeniu Rady Europejskiej. Ale też jak mówimy na przykład o efekcie cieplarnianym i tym elemencie, o którym tutaj panowie mówicie, rozumiem to tak, że są różne grupy, tak jak pan minister powiedział, ekspertów. Grupa ekspertów, która mówi, że jest efekt cieplarniany, przekonała do tego polityków i na tej podstawie została podjęta decyzja polityczna na szczeblu Unii Europejskiej. Jeżeli chce się tę decyzję polityczną zmienić i są ku temu podstawy, to trzeba rozpocząć jakby na nowo debatę wśród ekspertów. To eksperci muszą dojść do pewnych wniosków, bo nikt z polityków nie powie, że on wie lepiej czy wie, jak to naprawdę jest. I być może byłoby warto na podstawie tego, o czym mówili pan senator Iwan i pan senator Wyrowiński, rozpocząć taką dyskusję ekspercko-merytoryczną z udziałem naszej i innych komisji. Być może trzeba by zacząć próbować to odkręcać, bo są konsekwencje przyjęcia przez polityków, że jest efekt cieplarniany i że Unia Europejska czy Europa ma być liderem. Od tego zależy to wszystko, o czym tu mówimy i czy będziemy konkurencyjni, czy nie itd. I to jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Jeśli chodzi o pytanie, kto to monitoruje i dlaczego, powiem, że ja też byłem zdziwiony, że w tych technologiach informatycznych spadliśmy z pięćdziesiątej ósmej pozycji na sześćdziesiątą drugą. Ale chcę przypomnieć panom senatorom, że w poprzedniej kadencji – niektórzy senatorowie są nowi – kto jak nie parlament, jak nie Senat odłożył wtedy tę decyzję. W poprzedniej kadencji mówiliśmy, żeby nie odkładać decyzji i realizacji zadań dla resortów i dla państwa, które by przyspieszały wprowa-

dzanie podpisów elektronicznych i innych działań budujących społeczeństwo informacyjne. Przecież w poprzedniej kadencji koalicja, która miała większość, podjęła decyzję, że opóźnimy to o parę kolejnych lat. I teraz widzę, że ten efekt właśnie stąd wynika. Bo co jest podstawą do takich ocen? Ano właśnie to, że nie wprowadzamy tych technologii, które budują społeczeństwo informatyczne. Wobec tego na pytanie, kto monitoruje, kto decyduje, jak decyduje, odpowiadam, że również my to robimy.

I jeszcze Krajowy Program Reform. Myślę, że nie trzeba jechać do Brukseli, żeby się dowiedzieć, że jest taki program. Nawet na posiedzeniu Senatu mówiłem o tym, chyba miesiąc czy dwa miesiące temu, bo to jest, oczywiście, w dokumentach, które my analizujemy. Ale istotne jest pytanie, które zadał pan senator Wyrowiński. Chodzi o tę metodę otwartej koordynacji, kiedy sobie coś tam zaplanujemy i potem powiemy: a wy jedźcie i to realizujcie. Pan minister mówił, że nie możemy postawić zbyt ambitnych zadań, bo się z nich nie wywiążemy, a jeśli z kolei postavimy mało ambitne zadania, to tempo osiągnięcia celów Strategii Lizbońskiej będzie takie jak widać: nie idziemy do przodu, lecz do tyłu. Oczywiście ideałem byłoby, gdybyśmy założyli cele ilościowe, że w taki sposób powinniśmy zmieniać rzeczywistość, wtedy byłoby dobrze.

Pan senator Pupa powiedział, że Polska przyjęła „aksamitną” postawę. Ja bym wolał, żeby ona była skuteczna. Tupanie czasami przynosi gorsze efekty niż budowanie na zupełnie innej zasadzie, co może przynieść większe efekty, a po efektach będziemy oceniali. Ja bym nam życzył, żebyśmy byli skuteczni.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O charakter mi chodziło, a wobec tego mówię o skuteczności, powinniśmy o tym mówić, tak mi się wydaje, to jest mój osobisty głos.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Rzeczywiście pani minister Jędrzejewska będzie mówiła o strategii politycznej. Niektóre z tych elementów się tu pojawiają i wtedy będą te uzupełnienia.

Czyli jeszcze raz pan senator Rachoń. Potem pan senator Wojciechowski.

Senator Janusz Rachoń:

Mam prośbę do kolegi przewodniczącego. Ponieważ istnieje ten Międzyresortowy Zespół do spraw Strategii Lizbońskiej, chciałbym zapytać, czy my możemy dostać jakieś materiały, żebyśmy wiedzieli, co się „urodziło” w tym międzyresortowym zespole. Pan minister mówił, że ostatnio odbyło się posiedzenie itd. Rozumiem, że to jest z punktu widzenia rządowego najważniejsze ciało monitorujące realizację Strategii Lizbońskiej.

I pozwolę sobie na tym forum przekazać mój prywatny pogląd dotyczący emisji CO₂. W moim pojęciu emisja CO₂ to był element walki konkurencyjnej, konkurencji gospodarki. Europie się wydawało, że w ten sposób wyeliminujemy Stany Zjednoczone czy Chiny, bo one będą musiały się dostosować. One nie podpisały jednak traktatu w Kioto i w związku z powyższym ten pomysł upadł. I teraz trzeba odwrócić sytuację, ale trzeba o tym mówić.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jasne. Proponuję, żebyśmy ten merytoryczny temat przenieśli na inną okazję. Być może, tak jak pan senator Wyrowiński zaproponował, zorganizujemy jakieś spotkanie, konferencję specjalistyczną. A o te materiały poprosimy.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie odnośnie do konkurencyjności, generalnie konkurencyjności gospodarki i w jaki sposób ten limit CO₂, który niewątpliwie podniesie koszty, będzie miał wpływ na kształtowanie się cen w tym dumpingu. Chodzi mi o to, że cena CO₂ produkowanego za granicą bez limitów, czyli w krajach, które nie stosują limitu, nie podpisały protokołu, u nich będzie realna, a dla nas już dumpingowa. Bo pewnego elementu ona nie uwzględnia. W jaki sposób będzie to rozwiązane? I co na to Światowa Organizacja Handlu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeszcze pan senator Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Ja jeszcze tylko dwa słowa, przepraszając jednocześnie za mocne stwierdzenia, których tutaj używam prowokacyjnie. Jako stary dydaktyk mam taką manierę, niestety, bo wiem, że jak się chce coś przekazać, trzeba to przerysować, żeby trafiło.

Faktycznie w tej chwili misją Unii Europejskiej jest ratowanie świata, bo tak trzeba powiedzieć. I dlatego Unia Europejska decyduje się na tak wielkie koszty i wyrzeczenia. Tylko że coraz częściej narzuca się pytanie, czy rzeczywiście ten cel jest właściwy, czy my ratujemy świat, czy też jest to pewnego rodzaju mit itd. Bo wszyscy jesteśmy za sensowną ochroną środowiska, tylko – jak się mówi w inżynierii – każdy projekt musi być technicznie i ekonomicznie uzasadniony. I w tym wypadku też, czyli musi być odpowiedni stosunek sił i środków do efektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeszcze ostatni głos, pana senatora Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Ja tak w kontekście tego, co zostało tu powiedziane, między innymi senator Iwan powiedział... Może inaczej powiem, żeby jeszcze bardziej to uwypuklić. Czy nie istnieje takie działanie... Kontekst tego wszystkiego jest taki, że silne gospodarki w Unii Europejskiej sobie poradzą: niemiecka, francuska, angielska. Problem może być z polską gospodarką, gdyż praktycznie jesteśmy, można powiedzieć, z byłego obozu komunistycznego i nasza gospodarka stara się zmniejszyć dystans, który ją dzieli od zachodniej. I teraz, kiedy narzucimy restrykcyjne, można powiedzieć, warunki, dotyczące całej Unii Europejskiej, to praktycznie niemieckie firmy sobie poradzą, bo na przykład zaczną produkować w krajach, w których te warunki i wymogi są zdecydowanie mniejsze albo w ogóle ich nie ma. I właśnie, czy nie widzi pan tutaj zagrożenia?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Ostatnie słowo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Tylko przez szacunek do panów senatorów nie staram się podejmować rozmowy o tych kwestiach, które wymagają specjalistycznego podejścia, czyli z udziałem ministra gospodarki i ministra ochrony środowiska. Tak rozumiem te pytania. One zasługują na bardzo wnikliwą debatę i żeby jej tutaj nie zastępować płytkim omówieniem, zgodnie z kompetencjami, jakie ma Ministerstwo Spraw Zagranicznych, prosiłbym o przeniesienie tych pytań na forum odpowiednio dobrane.

No, „aksamitne” to może polski rząd i polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie są. Może ja taki jestem wobec takiego partnera, jakim dla nas, dla rządu jest Senat. Chcę tutaj powiedzieć, że nawet te delikatne zapisy, które w konkluzjach Rady Europejskiej są zgodne z naszymi intencjami, czasem trzeba traktować jako osiągnięcia. W tych sprawach natomiast, które są naszym poważnym problemem, odbywa się cały szereg spotkań na bardzo różnym poziomie, przede wszystkim w stosunkach dwustronnych. Bo niezależnie od wspólnotowego forum niezwykle ważne są te dwustronne rozmowy, w których zdobywa się, pozyskuje partnerów do przeforsowania określonych stanowisk. I tak na przykład, odnosząc się do zadanych pytań w sprawie Gazociągu Północnego, powiem, że stanowisko polskiego rządu jest niezmiennie, nie jest to projekt, który może być zaakceptowany przez Polskę, i to z wielu względów. Ze względów politycznych, bo chodzi o omijanie państw leżących pomiędzy Federacją Rosyjską a Europą Zachodnią, a więc zarówno Polski, jak i innych sąsiadów, a także ze względu na problem, który podnosi nie tylko Polska, ale także kraje skandynawskie, a mianowicie zagrożenia dla środowiska, jakie niesie taka inwestycja prowadzona po dnie Bałtyku. Dochodzi tutaj jeszcze kwestia ekonomiczna, na którą wskazujemy. Wprawdzie ceny ropy i gazu są w tej chwili bardzo wysokie i wydaje się, że to przedsięwzięcie może być rentowne, opłacalne, ale jednocześnie trzeba jednak powiedzieć, że skalkulowane koszty tego gazociągu ciągle są korygowane i trudno powiedzieć, jak wielki będzie ostateczny koszt. Pod względem politycznym budowa tego gazociągu jest bowiem zaakceptowana przez partnerów, mianowicie przez Niemcy i Federację Rosyjską, a rachunek ekonomiczny jest na drugim planie. Mamy nadzieję, że on się przyczyni do upadku tego projektu. Ale zarówno w rozmowach, na przykład ministrów spraw zagranicznych, a także premierów z naszymi partnerami niemieckimi, z naszymi partnerami w Rosji, nasze stanowisko w tej sprawie jest nieelastyczne. My po prostu jednoznacznie mówimy, że to nie jest projekt akceptowany przez Polskę. Z naszego punktu widzenia ten projekt jest niewłaściwy i nie zyska naszej akceptacji, nie ma nawet nadziei na to, że moglibyśmy go zaakceptować. To znaczy nie stwarzamy żadnych nadziei, bo też nie ich przewidujemy. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Chciałbym tylko dopowiedzieć, bo dostaliśmy dokument z Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego. I te sprawy, o których tutaj powiedział teraz pan minister, dotyczące gazociągu bałtyckiego, są podnoszone. To jest już prawie oficjalny dokument Parlamentu Europejskiego. Czyli widać, że to jak gdyby staje się coraz bardziej widoczne na szczeblu instytucji unijnych. Ten dokument jest rozsyłany, zdaje się, w tej chwili do wszystkich członków naszej komisji.

Czy jeszcze coś, Panie Ministrze?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Może tylko jeszcze dwa słowa na temat Strategii Lizbońskiej.

W pracach tego międzyresortowego zespołu przyjęto taką zasadę, że każde ministerstwo wskaże stałego przedstawiciela do tego zespołu na poziomie wiceministra, na poziomie wiceministrów. Czyli można powiedzieć, że w każdym ministerstwie pojawi się wokół przedstawiciela w tym zespole międzyresortowym zespół osób odpowiedzialny za Strategię Lizbońską. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Niestety wyczerpaliśmy czas na dyskusję, bo całego posiedzenia komisji nie zamkniemy. Jak się tu okazało, jest wiele istotnych problemów, o których powinniśmy rozmawiać, być może też w innej konfiguracji. I dlatego w prezydium przedyskutujemy, jak wrócić do tych tematów, żeby wejść nawet na ten poziom ekspercki.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu drugiego: komunikat Komisji do Rady, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Roczna strategia polityczna na rok 2009. Raz do roku przeprowadzamy tego typu debatę.

Wcześniej narzekaliśmy na to, że jest to dokument, który przygotowuje Komisja, a nie mamy tu jej przedstawiciela. I przy tej okazji chciałbym powiedzieć, że w przyszłym tygodniu, 18 kwietnia przyjedzie pani komisarz Wallström. Jest zaplanowane wspólne posiedzenie naszej komisji i sejmowej komisji, na którym będziemy mogli porozmawiać również o tej strategii i o współpracy naszego parlamentu i Komisji.

Bardzo bym poprosił panią minister Sidonię Jędrzejewską o krótkie wprowadzenie do tej strategii.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Sidonia Jędrzejewska:**

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałabym podziękować za zaproszenie mnie i możliwość zaprezentowania tego dokumentu. Tak jak powiedział pan przewodniczący, sam dokument jest produktem Komisji, nie będę go referowała, chciałabym zreferować stanowisko rządu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Bardzo proszę, króciutko, bo jeszcze...

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Sidonia Jędrzejewska: Bardzo krótko, oczywiście.)

...będziemy, proszę państwa, mówili o tym na posiedzeniu Senatu. Nad tym dokumentem będzie debata na następnym posiedzeniu Senatu.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Sidonia Jędrzejewska:**

Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że ten dokument został państwu przekazany na podstawie art. 5 umowy o naszej współpracy. Tak że on powinien już być przekazany na piśmie i znany państwu. Bardzo krótko chciałabym powiedzieć o kilku ważnych kwestiach, do których się ustosunkowuje rząd.

Pierwsza to oczywiście polityka energetyczna. My traktujemy jako pewną kontynuację już ustalonej polityki to, co zostało zaplanowane na rok 2009. I w kontekście wcześniejszej wypowiedzi ministra Borkowskiego chciałabym powiedzieć, że konkluzję Rady Europejskiej, tej wiosennej, można uznać za sukces, bo po raz pierwszy chyba uwzględniono nasze postulaty. Po raz pierwszy udało nam się wystarczająco głośno i skutecznie powiedzieć o specyfice naszej sytuacji energetycznej.

Bardzo krótko na temat rynku wewnętrznego. Chciałabym podkreślić, że w ocenie Polski bardzo istotne jest uznanie wzmocnienia wspólnego rynku za jeden z dziesięciu celów wspólnotowego programu lizbońskiego. Zależy nam na tym i to stanowisko komisji jest dla nas wartościowe, ponieważ kwestia rynku wewnętrznego jest jednym z naszych priorytetów.

Jeżeli chodzi o politykę migracyjną, Polska dostrzega potrzebę prowadzenia polityki migracyjnej zarówno na szczeblu Unii Europejskiej, jak i w poszczególnych państwach członkowskich.

Działania komisji. Chciałabym krótko skomentować działania komisji w sprawie ustanowienia Europejskiego Obszaru Badawczego. Polska popiera te działania, choć zwracamy uwagę, że w propozycji działań Komisji Europejskiej na 2009 r. nie wskazano konkretnych rozwiązań ani instrumentów, które mogłyby być zastosowane na poziomie Wspólnoty, żeby osiągnąć ten cel.

Chciałabym też bardzo krótko wspomnieć, że od początku Polska popierała powstanie Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii. Decyzja o umiejscowieniu rady zarządzającej zapadnie już pod koniec tego miesiąca. Rząd włożył bardzo dużo energii i środków w promowanie Wrocławia na siedzibę tego instytutu. Jeżeli będą państwo zainteresowani szczegółowo tą tematyką, możemy dostarczyć materiały, ponieważ Urząd Komitetu Integracji Europejskiej razem z Ministerstwem Spraw Zagranicznych bardzo intensywnie działa w tym kierunku. Współpracujemy także z zespołem, który powstał w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i Nauki...

(Głos z sali: Nauki i Szkolnictwa Wyższego.)

Tak, w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zawsze myślę najpierw o szkolnictwie, a później o nauce.

Nie ma czasu, żeby omówić tę kwestię szczegółowo, ale jeżeli byłaby taka potrzeba, to istnieje taka możliwość.

Jeżeli chodzi o stosunki zewnętrzne, to bardzo jasną sprawą jest wzmocnienie europejskiej polityki sąsiedztwa i zaproponowanie naszym najwartościowszym i najistotniejszym z naszego punktu widzenia politycznego i geograficznego partnerom, przede wszystkim Ukrainie, warunków współpracy z Unią Europejską na tyle korzystnych, aby były porównywalne z tymi, na jakich Europa współpracuje z krajami basenu Morza Śródziemnego. Chciałabym też powiedzieć, że rok 2009 będzie bardzo istotny, nawet już końcówka tego roku, bo zapadnie decyzja o tym, czy Unia będzie współpracowała z Ukrainą jako z sąsiadem czy jako z potencjalnym nowym członkiem. To jest bardzo istotne i jest to podnoszone wśród spraw dotyczących naszej współpracy z Ukrainą.

Ostatnio jesteśmy bardzo blisko tego problemu, bo pomagamy również Ukraincom w stworzeniu odpowiednika UKIE na Ukrainie. Tak że cały czas widzimy niepokój na Ukrainie o to, że jednak Ukraina może zostać zaszeregowana na tak zwaną daleką przyszłość, wręcz obawę o to, że na zawsze pozostanie tylko sąsiadem Unii Europejskiej, a nie potencjalnym przyszłym krajem członkowskim.

Chciałabym też bardzo krótko skomentować to, co Komisja napisała o zasobach. Coroczny dokument Komisji jest opisem planów, ale także opisem, komentarzem do środków, zasobów, które istnieją i przeznaczone są na zrealizowanie tych planów. Szczególną bolączką, która już wcześniej została zauważona przez polski rząd, jest ciągły niedobór Polaków na stanowiskach unijnych, chodzi tu przede wszystkim o średni szczebel. To jest bolączka istniejąca od dawna. Jest to spowodowane... My oczywiście mamy analizę przyczyn. Chciałabym zwrócić uwagę na to – powiem o tym jeszcze później w kontekście koordynacji – że Komitet Europejski Rady Ministrów systematycznie zajmuje się także motywowaniem, informowaniem poszczególnych resortów o otwartych konkursach, o możliwości naboru urzędników o obywatelstwie polskim, aby wzmacniać naszą kadre w instytucjach unijnych, zwłaszcza na średnim szczeblu. Cały czas jest to istotny problem i widzimy też niestety bolesne konsekwencje takiego stanu rzeczy. Nie chodzi tylko o naszą dumę narodową, ale przekłada się to niestety na pewne konkretne decyzje, bo wiele decyzji jest podejmowanych przez urzędników średniego szczebla. Widzimy to na przykładzie siódmego programu, ramowego programu badawczego. Rzeczywiście otrzymaliśmy wiele informacji od polskich ośrodków badawczych, zgłaszających swoje projekty, które odczuwały, że są dyskryminowane przez ten średni szczebel urzędniczy, że nie są traktowane jak należy. Cały czas trzeba wzmacniać naszą pozycję, a można to zrobić tylko poprzez wysyłanie kandydatów odpowiedniej jakości. Pozwolę sobie w tym momencie zakończyć tę kwestię.

Chciałabym jeszcze bardzo krótko nawiązać do wcześniejszej dyskusji, bo te kwestie są tak ważne, że pozwolę je sobie mimo wszystko podjąć. Jeżeli chodzi o koordynację spraw europejskich, to oczywiście zajmuje się tym KERM, Komitet Europejski Rady Ministrów. Członkami KERM są wszystkie resorty, tak że o kwestiach związanych ze sprawami europejskimi dyskutuje się na bieżąco w obecności wszystkich resortów. Taka koordynacja jak najbardziej istnieje i jest ona zinstytucjonalizowana. KERM pracuje bardzo intensywnie, zbiera się raz, a bardzo często dwa razy w tygodniu.

Jeżeli chodzi o ochronę klimatu, to myślę, że nie jest wskazane, abym udawała eksperta zajmującego się klimatem, nie zamierzam tego robić, ale chciałabym bardzo krótko podzielić się pewną moją refleksją. Myślę, że dobrze, iż ukazał się ten artykuł

w „Polityce”, w każdym razie ja przeczytałam go z zainteresowaniem. Oczywiście jest tak, i bez tego artykułu w „Polityce”, że czasem zastawiamy się nad tym, czy ochrona klimatu nie stała się jakąś dogmą, pan senator powiedział tu o kanonie. Nie jest tak, że ten artykuł w „Polityce” czy te ekspertyzy są pierwsze. Ja czytałam kilka opracowań, które powstały jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych i były związane z kampanią Busha. W Stanach Zjednoczonych istnieje kilka intensywnie działających instytutów badawczych, *think tank*, które twierdzą, że nie ma żadnego ocieplenia, one działają, nikt im nie przeszkadza, powiedziałabym, że wręcz przeciwnie, bo są dofinansowane na poziomie wprost niewyobrażalnym. Zresztą zachęcam do zapoznania się z ich pracami. Tak że jest też druga opinia na ten temat, jak najbardziej, nie jest tak, że ona nie istnieje, ona istnieje. Myślę, że nasz urząd też na pewno bardzo chętnie by się włączył, gdyby panowie senatorowie planowali organizować bardziej merytoryczną konferencję na ten temat, w każdym razie jest takie zainteresowanie. Oczywiście konieczne jest tu włączenie także resortów specjalizujących się w tej sprawie.

Jeszcze tylko taka moja bardzo krótka impresja. Spotkałam się niedawno z wiceministrem spraw zagranicznych Norwegii. Byłam zaskoczona. W pewnym sensie możemy powiedzieć, że jest to kanon Unii Europejskiej, należy chronić klimat itd. Ja byłam zaskoczona tym, jak ogromne środki Norwegia inwestuje w to, żeby ograniczyć emisję dwutlenku węgla, choć i tak już ma dość niskoemisyjną gospodarkę. W tej chwili zainwestowali bardzo dużo w technologię – ona już działa, jest taki ośrodek – w technologię, która prowadzi do wpompowywania dwutlenku węgla do ziemi. Tak że to nie jest temat zamknięty, na pewno trzeba o tym dyskutować. Nasz urząd, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej na pewno bardzo chętnie się w tę dyskusję włączy. Pozwolę sobie na tym zakończyć. Jeżeli byłyby pytania, to oczywiście bardzo proszę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

My do tego tematu wrócimy na posiedzeniu plenarnym Senatu, a być może niektóre kwestie będzie można poruszyć na spotkaniu z panią komisarz, które odbędzie się osiemnastego, tak jak mówiłem.

Proszę bardzo. Apelowalbym tylko o ograniczanie w miarę możliwości pytań i dyskusji, ale jeżeli są pytania, to bardzo proszę.

Pani Minister, ja mam takie pytanie. Mówi się o rozszerzeniach itd., a nigdzie nie jest wymieniana Serbia. W prasie można przeczytać... Sytuacja wygląda tak, że mówi się o Kosowie, a co w takim razie z Serbią? Czy coś wiadomo w tym zakresie?

Czy pani mogłaby nam przypomnieć, ile w ogóle etatów jest w instytucjach unijnych? Teraz mówi się o dwustu pięćdziesięciu nowych etatach w związku z Bułgarią i Rumunią. W stosunku do jakiej liczby ogółem planuje się te dwieście pięćdziesiąt etatów?

Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Sidonia Jędrzejewska:

Nie jestem przygotowana na wyczerpującą odpowiedź na pytanie, jak wygląda sytuacja kadrowa, ale chciałabym bardzo podkreślić, że nie wszyscy pracownicy, nie

wszystkie osoby, które pracują dla instytucji Unii Europejskiej, są urzędnikami. Unia Europejska, jak każda inna firma, chce zredukować koszty i wiele osób jest zatrudnionych na przedziwnych krótkich kontraktach. Tak że moim zdaniem powinniśmy się skupić przede wszystkim na stanowiskach urzędniczych, bo tak naprawdę to jest istotne. Myślę, że we wszystkich instytucjach pracuje około dwudziestu, dwudziestu pięciu tysięcy osób, ale musiałabym to dokładnie sprawdzić. Jeżeli państwo są tym zainteresowani, to przygotowujemy taką informację na piśmie. Są tu oczywiście wliczeni i tłumacze, i tak zwani prawnicy lingwiści, którzy tłumaczą dokumenty. Dwieście pięćdziesiąt etatów, o których wspomina dokument, związane jest z ostatnim rozszerzeniem o Bułgarię i o Rumunię.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Poprosimy o taką informację. A co dalej z Serbią?)

Jeżeli chodzi o Serbię, to też nie chciałabym podawać jakichś ogólników. Z tego, co sobie przypominam, na posiedzeniu Rady Europejskiej ten temat nie został poruszony. Jeżeli państwo sobie życzą...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

My nie mówimy teraz o Radzie, bo jesteśmy przy punkcie dotyczącym rocznej strategii politycznej. Mówię o tym dlatego, że ostatnio byłem na posiedzeniu Grupy Wyszehradzkiej i tam o tym rozmawialiśmy. Chyba to się odczuwa, że jeżeli poparliśmy Kosowo i autonomię, to chodzi też o to, żeby nie zapomnieć o Serbii. Włączyliśmy to nawet do końcowego komunikatu z tego spotkania.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Sidonia Jędrzejewska:**

Komisja Europejska nie uwzględniła tej problematyki w roku 2009 r. Tak że może też trzeba by to było podjąć na spotkaniu z komisarz Wallström, zwrócić jej uwagę na to, że jest to pewien brak.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego bardzo dziękuję pani minister za te informacje, a do tego tematu – tak jak mówiłem – wrócimy na posiedzeniu plenarnym Senatu.

Zamykam ten punkt. Dziękuję pani i osobom towarzyszącym za udział w posiedzeniu komisji.

Przechodzimy do omawiania kolejnego punktu. Jest to wniosek dotyczący decyzji Rady dostosowującej przepisy dotyczące Trybunału Sprawiedliwości w obszarach objętych tytułem IV części trzeciej Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Resortem wiodącym jest Ministerstwo Sprawiedliwości.

Chciałbym powitać pana ministra Łukasza Rędziniaka i osoby towarzyszące, pana dyrektora Tomasza Darkowskiego. Panią Magdalenę Dąbrowską już chyba witałem, ale jeszcze raz witam. Witam państwa.

Panie Ministrze, bardzo proszę o krótkie przedstawienie tego projektu decyzji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Łukasz Rędziniak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Prezentowany projekt decyzji ma na celu dokonanie zmian w zasadach zadawania tak zwanych pytań prejudycjalnych oraz w zakresie kognicji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w stosunku do tytułu IV Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Dla informacji komisji podam, że tytuł ten obejmuje przepisy dotyczące wiz, azylu, imigracji i innych polityk związanych ze swobodnym przepływem osób, na przykład współpracę sądową w sprawach cywilnych.

Obecnie art. 68 TWE przewiduje szczególne reguły orzekania przez ETS w sprawach objętych tytułem IV traktatu, zaś Komisja Europejska proponuje zastosowanie wobec tytułu IV zasad ogólnych, które określone są w art. 234 TWE. Skorzystanie z tej możliwości ma zagwarantować skuteczniejszą ochronę sądową wszystkich podmiotów indywidualnych, obywateli, co stanowi istotny element rozwoju przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Inicjatywa, o której mowa, była już w przeszłości przedmiotem obrad Komitetu Europejskiego Rady Ministrów i w dniu 8 listopada 2006 r. przyjęte zostało pierwotne – później zostało ono zmienione – negatywne stanowisko rządu.

Obecnie ze względu na przebieg prac w ramach grupy roboczej do spraw Trybunału Sprawiedliwości, a także posiedzenie Rady Unii Europejskiej, pojawiła się konieczność reasumpcji stanowiska dotychczas prezentowanego przez Rzeczpospolitą. Obecna zmianę stanowiska uzasadniają również zmiany, które miały ostatnio miejsce w zakresie statutu Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich. Wskutek tych zmian od 1 marca bieżącego roku obowiązuje specjalna przyspieszona, pilna procedura zadawania pytań prejudycjalnych, mająca zastosowanie do pytań właśnie z zakresu przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Okoliczność ta eliminuje występujące uprzednio obawy związane z przewlekłością postępowań, które leżały u podstaw pierwotnego negatywnego stanowiska rządu.

Przed wszystkim zaś proponowane zmiany są zgodne z postanowieniami wynegocjowanymi przez polski rząd w trakcie prac nad traktatem lizbońskim. Traktat przewiduje między innymi uchylenie art. 68 TWE. Oznacza to, że wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego usunięte zostanie dotychczasowe ograniczenie w odniesieniu do kręgu podmiotów uprawnionych do zwracania się z pytaniami prejudycjalnymi. Tym samym wnioski o wydanie orzeczeń w trybie prejudycjalnym w odniesieniu do spraw regulowanych w obecnym tytule IV będą mogły być przedkładane na zasadach ogólnych przez wszystkie sądy krajowe państw członkowskich niezależnie od instancji. Różnica jest taka, że w poprzednim stanie prawnym tylko i wyłącznie ostatnie sądy, czyli w naszym przypadku Sąd Najwyższy, mogły zwracać się takimi pytaniami.

Obecnie prezentowane stanowisko jest zbieżne z opinią nr 58 sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej przedstawionej w dniu 23 maja 2007 r. Jest ono również zgodne z opiniami wyrażonymi przez Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny w odniesieniu do komunikatu komisji w sprawie zmian w zasadach zadawania tak zwanych pytań prejudycjalnych oraz kognicji ETS, do którego rozpatrywany projekt decyzji został załączony. Stanowisko przedstawiane teraz przeze mnie zostało przyjęte przez Komitet Europejski Rady Ministrów w dniu 26 lutego bieżącego roku, a następ-

nie w dniu 11 marca 2008 r. przez Radę Ministrów. Niniejsza informacja była również przedmiotem obrad sejmowej Komisji do Spraw Unii Europejskiej na ubiegłotygodniowym posiedzeniu w dniu 4 kwietnia i komisja przyjęła tę informację bez uwag.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej popiera zmiany wynikające z przyjęcia projektu decyzji Rady i zwraca się do Wysokiej Komisji z prośbą o wyrażenie pozytywnej opinii w niniejszej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Dla nas ta sprawa też nie jest nowa, bo rozpatrujemy ją w trybie art. 8.

Poproszę pana senatora Romana Ludwiczuka o uwagi do tego projektu.

Senator Roman Ludwiczuk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Instytucja pytania preju... prejudycjalnego – przepraszam, nie jestem prawnikiem, w związku z tym mam mały problem, od kiedy pamiętam, miałem takie problemy – służy zapewnieniu jednolitości prawa europejskiego. Pozwala ona usuwać w drodze wykładni częste usterki legislacyjne przez sądy poszczególnych państw członkowskich. Pytania prejudycjalne zwiększają również dla obywateli stopień gwarancji wynikających z prawa europejskiego. Pytania te są podstawą podobnego orzekania w analogicznych przypadkach.

Celem projektu, tak jak pan minister wspomniał, jest zmiana zasad zadawania tak zwanych pytań prejudycjalnych oraz rozszerzenie kompetencji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, czyli ETS, w odniesieniu do przepisów regulujących takie kwestie jak wiza, azyl, imigracja oraz inne polityki związane ze swobodnym przepływem osób, na przykład współpraca sądowa w sprawach cywilnych.

Decyzja ta była oceniana pod kątem tego, czy niesie skutki prawne. W ocenie skutków prawnych nie przewiduje się żadnych bezpośrednich skutków prawnych. Obecny stan prawny wykształcił praktykę pozwalającą sądom na zawieszenie postępowania do czasu rozstrzygnięcia pytania przez ETS. Ocena skutków społecznych: rozszerzenie możliwości zadawania pytań prejudycjalnych w odniesieniu do materii tytułu IV TWE na sądy wszystkich instancji przyczyni się do poprawności rozstrzygnięć sądowych wydawanych przez sądy polskie. Ocena skutków gospodarczych: skutkiem rozszerzenia możliwości zadawania pytań w odniesieniu do materii tytułu IV TWE na sądy wszystkich instancji będzie zwiększenie ochrony prawnej przewidzianej przez prawo europejskie, co przyczyni się do zwiększenia poczucia pewności prawnej przedsiębiorców. Ocena skutków finansowych: brak skutków.

Przypomnę tylko to, o czym mówił pan minister, że projekt rozpatrywany był w trybie art. 6 przez komisję w poprzedniej kadencji. Komisja Spraw Unii Europejskiej nie poparła tego projektu decyzji Rady, było to stanowisko zbieżne ze stanowiskiem rządu. Tak jak pan minister powiedział, obecnie rząd zrewidował swoje pierwotne stanowisko i popiera projekt decyzji, w szczególności możliwość zadania przez sądy wszystkich instancji pytań dotyczących instrumentów z zakresu współpracy sądowej w sprawach cywilnych. Tak jak powiedział pan minister, spowodowane jest to między innymi nowymi okolicznościami, a mianowicie zmienionym statutem ETS, bo od 1 marca ma

obowiązywać pilna procedura zadawania pytań, co eliminuje wcześniejsze obawy rządu o przewlekłość tych postępowań. Istotne jest również, o czym też wspomniał pan minister, postanowienie w traktacie lizbońskim, które przewiduje między innymi uchylenie art. 68. Oznacza to zniesienie ograniczenia instancyjnego, a więc poszerzony będzie krąg podmiotów uprawnionych do zadawania pytań w sprawach objętych tytułem IV traktatu. Z wnioskiem o wydawanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym będą mogły występować na zasadach ogólnych sądy krajowe wszystkich instancji. Myślę, że stanowisko komisji powinno być zgodne ze stanowiskiem rządu. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Przyjmuję to jako wniosek o pozytywne zaopiniowanie tego projektu decyzji.

Czy są pytania dotyczące tej materii?

Proszę bardzo, pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Jeśli można, to mam jedno krótkie pytanie. Jak to się ma do protokołu brytyjskiego? Czy jest tam jakiś problem, jakaś kolizja, czy w ogóle nie ma takiego problemu?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Łukasz Rędziniak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Senatorze! Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

To są kwestie zupełnie niezależne. Tak naprawdę staramy się w tej chwili, przeproszę za kolokwializm, wyrównać stan prawny. W przeszłości stanowisko rządu było już dwukrotnie zmieniane. Obecnie istnieje pewien wyłom. Na zasadach ogólnych są rozpatrywane sprawy cywilne, zaś pozostałe, czyli kwestie wiz, imigracji, azylowe, nie. Były obawy, obawiano się głównie przewlekłości postępowania, istniały więc podstawy, żeby zgłosić takie zastrzeżenie. Teraz został wprowadzony tryb przyspieszony i wiemy już z praktyki, że on faktycznie ma zastosowanie, w związku z tym nie ma mowy o przewlekłości. Dlatego też uważam, że spokojnie możemy zmienić tę zasadę i po prostu poddać się tu pełnej kognicji ETS, zwłaszcza że wpływa to na uzupełnienie i wyrównanie praw obywatelskich. Protokół brytyjski dotyczy kwestii zupełnie odrębnych, materialnoprawnych, tymczasem my rozmawiamy o kwestiach czysto proceduralnych i postępowaniu przed Trybunałem Wspólnot Europejskich, dlatego też nie ma żadnej obawy powiązania tych kwestii.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt

Panie Ministrze, dziękuję bardzo za te wyjaśnienia.

Czy są inne propozycje niż pozytywnego zaopiniowania przez komisję?

Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego już bez głosowania przyjmujemy pozytywną opinię dotyczącą projektu decyzji Rady w tej sprawie.

Dziękuję bardzo panu ministrowi i wszystkim osobom towarzyszącym.

Przechodzimy do omówienia punktu czwartego porządku obrad. Jest to wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie podejmowania i prowadzenia działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej Solvency II. Resortem wiodącym jest Ministerstwo Finansów.

Chciałbym powitać dwie panie, panią minister Katarzynę Zajdel-Kurowską i panią dyrektor Katarzynę Przewalską.

Pani Minister, bardzo proszę o krótkie przedstawienie projektu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Katarzyna Zajdel-Kurowska:**

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Dokument przedstawia znowelizowaną wersję projektu dyrektywy w sprawie podejmowania i prowadzenia działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej, w skrócie na ten projekt mówi się Solvency II.

Celem nowelizacji jest konieczność uwzględnienia w projekcie dyrektywy dwóch aktów prawnych, postanowień dyrektywy z dnia 5 września 2007 r. w zakresie zasad proceduralnych i kryteriów oceny stosowanych w ramach oceny ostrożnościowej przypadków nabycia lub zwiększenia udziału w podmiotach sektora finansowego oraz politycznej zgody w Radzie Unii Europejskiej i w Parlamencie Europejskim odnośnie do rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego prawa właściwego dla zobowiązań umownych, określa się to w skrócie jako Rzym I, które powinno zostać przyjęte wiosną tego roku.

Wymagane jest wprowadzenie tych dwóch aktów prawnych do projektu dyrektywy, zatem ta nowelizacja nie podlega negocjacjom, jest to raczej zabieg techniczny. Projekt znowelizowanej dyrektywy nie wprowadza żadnych zmian dotyczących nowego systemu wypłacalności zakładów ubezpieczeń i reasekuracji, procesu nadzoru nad tymi podmiotami, dyscypliny rynkowej, ani nadzoru nad grupami i systemu wsparcia grupowego, co do którego rząd Rzeczypospolitej Polskiej zgłaszał największe zastrzeżenia w trakcie prac nad projektem dyrektywy.

Stanowisko rządu Rzeczypospolitej Polskiej w odniesieniu do znowelizowanego projektu dyrektywy Solvency II pozostaje niezmienione w stosunku do stanowiska rządu prezentowanego w ubiegłym roku, które zostało przyjęte przez Komitet Europejski Rady Ministrów w sierpniu 2007 r. i pozytywnie zaopiniowane przez Komisję do Spraw Unii Europejskiej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Wniosek ten był również omawiany na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej w dniu 4 kwietnia i uzyskał tam pozytywną opinię.

Rząd co do zasady popiera znowelizowany projekt dyrektywy Solvency II, jego główne cele i założenia. Należy jednak podkreślić, iż – podobnie jak w przypadku poprzedniej wersji projektu dyrektywy – ma ogromne obawy i wątpliwości w odniesieniu do wprowadzonych do projektu dyrektywy rozwiązań w zakresie nadzoru grupowego i zasad prowadzenia nadzoru nad zakładami ubezpieczeń i reasekuracji. To tyle tytułem wprowadzenia. Gdyby były jakieś pytania, to z przyjemnością odpowiem. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.
Pan senator, pan przewodniczący Jan Wyrowiński.
Bardzo proszę.

Senator Jan Wyrowiński:

To z mojej inicjatywy ta sprawa została przeniesiona z bloku spraw nierozpatrywanych do bloku spraw rozpatrywanych, bo chciałem panom senatorom uświadomić i przy okazji powiedzieć o tym, że to, co nazywa się Solvency II, to jest projekt niejako zmniejszenia stopnia ryzyka ubezpieczania się i poprawy sytuacji *policymakers*, czyli tych, którzy mają swoje polisy ubezpieczeniowe, jednocześnie zwiększenia konkurencyjności na rynku ubezpieczeniowym oraz podniesienia pozycji europejskiego rynku ubezpieczeniowego w stosunku do ubezpieczycieli światowych.

To, o czym mówiła pani minister, ta okoliczność powodująca zmianę projektu dyrektywy w związku z tym, że istnieje potrzeba pilniejszego nadzoru czy bardziej ścisłego nadzoru nad operacjami typu *merge*, czyli zwiększania grupy ubezpieczeniowej itd., itd., wynika z zasad przedsięwzięcia pod tytułem Solvency II.

Przy tej okazji chciałbym zadać pani minister jedno pytanie. Jak pani minister dobrze wie, największe stowarzyszenie czy organizacja grupująca ubezpieczycieli europejskich CEA niedawno publikowała raport z wynikami na temat wpływu Solvency II na funkcjonowanie największych europejskich ubezpieczycieli. Mimo że ta dyrektywa nie została jeszcze wdrożona, okazało się, że większość spośród dużych ubezpieczycieli w zasadzie już podjęła kroki, żeby wdrażać zasadę opartego o kalkulacje ryzyka oceny swojej działalności. Jak te sprawy wyglądają w Polsce? Czy Ministerstwo Finansów jest w tej chwili w stanie powiedzieć, na ile ubezpieczyciele polscy i zagraniczni działający w Polsce stosują zasadę Solvency II? W jakim stopniu i kiedy ten proces zostanie zakończony?

Chciałbym również zapytać o to, czy te estymowane koszty, które muszą ponieść ubezpieczyciele z racji wyższego stopnia skomplikowania zasad wyliczania ryzyka itd., itd., i całej tej polityki ubezpieczeniowej, nie przełożą się na wzrost kosztów polis ubezpieczeniowych? Czy to nie odbije się na kieszeni...

(*Głos z sali: Polisobiorców.*)

Tak, na kieszeni polisobiorców.

Pytam o to, bowiem z raportu, o którym mówiłem, wynika, że są to jednak nie małe koszty i firmy, które zdecydowały się już na podjęcie tego wysiłku, raportują o tym do organizacji CEA. Niewątpliwie jest to spory wysiłek, który – jak twierdzą – warto ponieść. Choć jeżeli właściciel firmy mówi, że warto ponieść wysiłek zwiększający koszty funkcjonowania firmy, to oczywiście zawsze warto zajrzeć pod spód, sprawdzić, o co tam chodzi.

Pani Minister, mam też taką uprzejmą prośbę. W stanowisku rządu pojawiły się skróty, których rozszyfrowanie zajęło mi trochę czasu, musiałem zajrzeć na strony europejskich instytucji. Chodzi mi mianowicie o SCR i MCR. Oczywiście dotarłem do tego, że jest to *Solvency Capital Requirement* i *Minimum Capital Requirement*. Są to niezwykle ważne określenia, o które zresztą w tej chwili toczy się spór, przy okazji istnieje dość ciekawa korespondencja między ubezpieczycielami a Komisją Europejską na temat spo-

sobu wyliczania ryzyka, bo w tym w sumie ukryta jest istota sprawy. Niemniej moja prośba na przyszłość jest taka, aby ewentualnie nam, szarym senatorom trochę ułatwić pracę i stosować skrótów w taki sposób, abyśmy mniej więcej wiedzieli, o co chodzi.

Oczywiście moja opinia co do istoty rzeczy jest pozytywna, trudno, aby taka nie była. Jeszcze raz powtarzam, Panie Przewodniczący, że w ten chytry sposób chciałem zwrócić uwagę panów senatorów na tę sprawę. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania albo uwagi w tej sprawie?

Jeśli nie ma, to bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Katarzyna Zajdel-Kurowska:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący!

Rzeczywiście przyjmuję z pokorą uwagę dotyczącą tych skrótów, dlatego że nie dla każdego musi być jasne, co to jest SCR czy MCR. Dla nas, dla ekspertów jest to oczywiste. Następnym razem postaramy się o to, żeby w stanowiskach i dokumentach oficjalnych przynajmniej w sytuacji wprowadzania pojęć były one...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, żeby je rozwinąć, a dopiero później ewentualnie posługiwać się skrótami.

Rzeczywiście materia tej dyrektywy, może nie materia, ale jądro tej dyrektywy dotyczy metod wyliczania ryzyka. Chodzi o to, czy jest to ryzyko SCR, czyli na poziomie wypłacalności, czy też *Minimum Capital Requirement*, czyli minimalny próg wypłacalności. Jest to akurat główny aspekt, na którym skupia się ta dyrektywa. Drugą kwestią jest oczywiście kwestia nadzoru nad zakładami ubezpieczeń i reasekuracji. To są dwa najważniejsze elementy tej dyrektywy.

Jeśli chodzi o raport, o którym wspominał pan senator, to nie są mi znane wyniki tych prac. Zaraz poproszę panią dyrektor o wypowiedź.

Jeżeli zaś chodzi o rynek polski, to pragnę powiedzieć, że tu również trwają intensywne prace nad wdrożeniem tej dyrektywy. Prace nad tą dyrektywą trwają już stosunkowo długo i mimo że nie wiadomo, kiedy ta dyrektywa zostanie uchwalona, to wiadomo, że ona zostanie uchwalona. Mogę powiedzieć, że prace nad tym trwają. Bardzo intensywnie przygotowuje się do tej zmiany sektor ubezpieczeniowy poprzez Polską Izbę Ubezpieczeń, która zrzesza wszystkie zakłady ubezpieczeń. Są tam prowadzone badania analityczne pod kątem jakościowym i pod kątem kosztowym, aby sprawdzić, jakie to będzie miało implikacje dla osób ubezpieczających się i dla zakładów ubezpieczeń.

Również w Ministerstwie Finansów prowadzimy bardzo intensywne prace i konsultacje z sektorem ubezpieczeniowym. W ramach Rady Rozwoju Rynków Finansowych, powołanej dwa lata temu przez ministra finansów, została powołana specjalna grupa robocza do spraw dyrektywy Solvency II, która skupia przedstawicieli sektora ubezpieczeniowego. My na bieżąco w trakcie prac nad tą dyrektywą, ponieważ to właśnie Ministerstwo Finansów na forach unijnych bierze udział w pracach nad tą dyrek-

tywą, konsultujemy wszystkie aspekty i zmiany dyrektywy z sektorem ubezpieczeniowym poprzez Radę Rozwoju Rynków Finansowych, poprzez tę grupę roboczą do spraw dyrektywy Solvency II.

Chciałabym teraz oddać głos pani dyrektor, która być może coś więcej może powiedzieć na temat wspomnianego raportu. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego
w Ministerstwie Finansów Katarzyna Przewalska:**

Dziękuję uprzejmie.

Odniosę się do tego, o czym przed chwilą wspomniała pani minister. Otóż Polska Izba Ubezpieczeń będzie przedstawiała konkluzje raportu CEA na poniedziałkowym posiedzeniu grupy roboczej zajmującej się Solvency II w ramach Rady Rozwoju Rynku Finansowego. Z naszych informacji wynika, że na tym etapie wszystkie zakłady ubezpieczeń przeprowadzają już działania przygotowawcze. Są one wymuszone z jednej strony dosyć zaawansowanymi pracami nad dyrektywą, a z drugiej strony faktem, że gros zakładów ubezpieczeń należy do europejskich grup kapitałowych, które przygotowują się do wdrożenia tej dyrektywy i już stosują związane z tym odpowiednie procedury. Jeśli chodzi o zakłady ubezpieczeń, które nie należą do grup, mające polski kapitał, takie jak na przykład KUKKE, to wiemy, że przygotowują już w miarę swoich możliwości specjalne grupy, specjalne stanowiska, które będą służyły wdrażaniu tej dyrektywy.

Myślę, że polski rynek ma świadomość rychłej całościowej zmiany podejścia do wypłacalności zakładów ubezpieczeń i jest w tym zakresie dobrze przygotowany.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Zwracam się do pana senatora Wyrowińskiego, czy jest...

(Senator Jan Wyrowiński: Już wszystko wiem.)

Pan senator wszystko już wie. Dobrze.

Propozycja końcowej konkluzji dla komisji jest taka, aby pozytywnie zaopiniować projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie Solvency II.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego komisja przyjmuje takie stanowisko.

Dziękuję bardzo pani minister, dziękuję pani Przewalskiej.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do omówienia punktu piątego porządku obrad. Jest to wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia wieloletniego wspólnotowego programu ochrony dzieci korzystających z internetu oraz innych technologii komunikacyjnych.

Poprosiłbym pana ministra Piotra Stachańczyka o krótkie przedstawienie projektu. Dziękuję za cierpliwość, bo państwo bardzo długo czekacie.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Projekt decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady powołującej wieloletni program wspólnotowy w zakresie ochrony dzieci korzystających z internetu oraz innych technologii komunikacyjnych „Safer Internet” ma na celu promowanie bezpiecznego korzystania z internetu oraz innych technologii komunikacyjnych, w szczególności wśród dzieci, oraz zwalczanie nielegalnych treści i szkodliwych zachowań online. Działanie tego programu zaplanowane jest na pięć lat, czyli od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2013 r., a planowany budżet to 55 milionów euro. Program ten stanowi kontynuację podobnego programu „Safer Internet plus”, realizowanego w latach 2005–2008.

Zakres działań określonych w projekcie programu obejmuje następujące obszary: ograniczanie nielegalnych treści i działania odnoszące się do szkodliwych zachowań w sieci – na to planuje się przeznaczenie od 30% do 35% budżetu, promowanie bezpiecznego otoczenia internetowego – od 5% do 10% budżetu, działania na rzecz świadomości społecznej – od 45% do 50% budżetu i tworzenie baz wiedzy – od 8% do 15% budżetu.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oczywiście popiera – można powiedzieć, że wynika to z samej istoty sprawy – projekt decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia tego programu. Chcę dodać, że polskie instytucje bardzo aktywnie uczestniczyły i korzystały z poprzedniego, czyli jeszcze trwającego programu „Safer Internet plus”. Wiele zadań zostało już zrealizowanych, jest to wymienione w uzasadnieniu stanowiska rządu, jest też wiele działań zaplanowanych na 2008 r. w ramach ostatniego roku funkcjonowania tego programu. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Pan senator Tadeusz Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Szanowna Komisjo!

Mass media systematycznie informują nas o wykorzystywaniu nieletnich przy przekazywaniu tych wiadomości, nielegalnych treści, o których tu jest mowa, a które w ramach tego programu mają zostać zabezpieczone. Jest to pozytywna kontynuacja programu, o którym wspominał pan minister, kontynuacja na najbliższe lata, do 2013 r.

Zanim będę prosił o pozytywne zaopiniowanie stanowiska rządu, chciałbym zapytać o pewne kwestie, które przybliżą nam zrozumienie działania tego programu. Chodzi między innymi o to, jakie techniczne rozwiązania mają być wykorzystywane w ramach pierwszego programu. Co ustawodawca ma na myśli? Jakże to mają być techniczne rozwiązania?

W pkt 4 jest mowa o tworzeniu bazy wiedzy i dostarczaniu uaktualnionych informacji. Mam pytanie, jakie to mają być informacje i kto je ma pozyskiwać. Jest też mowa o bezpiecznym internecie, o tym, że w krajach Unii istnieją tak zwane gorące linie, punkty kontaktowe, do których można przekazywać informacje o nielegalnych treściach zamieszczanych w internecie. Czy takie gorące linie istnieją w Polsce?

Wspomniał pan także o tym, że do tej pory w programie uczestniczyły między innymi – tak wynika z treści uzasadnienia – Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa oraz Fundacja „Dzieci niczyje”. Czy to były jedyne organizacje? Czy uczestniczyły też inne? Czy one zostały wyłonione w ramach przetargu? W jaki sposób zostaną wyłonione podmioty, które mają brać udział w programie na lata 2009–2013? Dziękuję bardzo. Po tych wyjaśnieniach będę rekomendował pozytywne zaopiniowanie i przyjęcie stanowiska rządu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania w tym zakresie?

Pan senator Stanisław Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Ministrze, chciałbym zadać pytanie dotyczące w pewnym stopniu techniki. Duża część tego projektu, całego programu dotyczy działań miękkich, powiedziałbym, w sferze świadomości itd. Jednak pojawia się w tym dokumencie informacja o tym, że są testowane czy będą testowane pewnego rodzaju filtry. Z tego, co rozumiem, są to pewne techniczne ograniczenia, które uważam za bardzo potrzebne ze względu na to, że świadomość i ciekawość to jedno, ale ciekawość świata dzieci i młodzieży jest taka, że uważam – nie będąc chyba zwolennikiem jakiejś nadmiernej cenzury – że dziećmi trzeba sterować.

W związku z tym chciałbym poprosić o coś więcej na temat możliwości technicznych ograniczenia dostępu dzieci i młodzieży do treści w internecie, zapytać o pewnego rodzaju zapory, filtry itd. Wiem, ostatnio czytaliśmy o tym, że państwa muzułmańskie próbują zablokować dostęp do jakiegoś filmu itd.

Z jednej strony idea internetu jest taka, żeby wiedza była powszechnie dostępna – i to akceptujemy – ale z drugiej strony rzeczywiście skandaliczne sprawy, które dotyczą przede wszystkim młodych osób, wymagają szczególnej uwagi i, jak rozumiem, stąd wziął się ten program. Chciałbym zapytać, czy są efekty działań technicznych w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Wiadomo, że przestępstwa w internecie, jeśli można tak powiedzieć, czyli rozpowszechnianie nielegalnych treści, często mają swoje źródła nie w krajach unijnych, ale poza nimi, a do krajów unijnych trafiają przez sieć. Czy są również przewidziane działania międzynarodowe wychodzące poza Unię, mające na celu likwidację różnego rodzaju serwerów, na których przechowywane są takie treści, zlokalizowanych na jakichś wyspach kokosowych czy gdzieś indziej? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Proszę państwa, poruszono tu kilka kwestii. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że celem tego programu nie jest to, o czym mowa była na końcu, czyli zwalczanie niebezpiecznych treści. Celem tego konkretnego programu jest przede wszystkim praktyczna pomoc użytkownikom internetu, w szczególności dzieciom, rodzicom, opiekunom i wychowawcom. Ma ona polegać na zachęcaniu do tworzenia partnerstwa z udziałem wielu zainteresowanych stron i promocji bezpiecznego korzystania z internetu. Ten program nie zakłada żadnych odgórnych działań, które miałyby coś blokować, zamykać, czegoś nie dopuszczać itd.

Trzeba pamiętać, zresztą wychodząc poza ten program, że jest to bardzo skomplikowana kwestia, dlatego że w internecie jest wiele rzeczy, które nie powinny być dostępne dla dzieci, ale zgodnie z prawem większości krajów mogą być dostępne dla osób dorosłych. Czym innym są rzeczy, które w ogóle nie powinny się znajdować w internecie, są zakazane przez prawo, i w takich wypadkach istnieją odpowiednie procedury, określone zasady współpracy międzynarodowej. Klasycznym przykładem jest pedofilia – wszystko, co dotyczy tego tematu, jest w internecie zwalczane. Istnieją odpowiednie komórki, które monitorują, czy takie treści się pojawiają. Jeśli się pojawiają, to odpowiednie służby docierają do serwerów, na których istnieją te dane, i doprowadzają do ich likwidacji. Starają się także dotrzeć do osób, które je wprowadziły do internetu, po to, aby te osoby poniosły odpowiedzialność karną, ponieważ tworzenie tego typu materiałów oraz ich rozpowszechnianie podlega odpowiedzialności karnej. Jeśli chodzi o inne treści, te, które niewątpliwie mogą być zagrożeniem dla dzieci, ale nie są zagrożeniem dla dorosłych, to żadne państwa – o ile nie mamy do czynienia z państwami totalitarnymi, które blokują dostęp do określonych informacji z przyczyn politycznych – nie prowadzą odgórnych, zorganizowanych działań w tym zakresie.

Podobna sytuacja jest z różnego typu komunikatorami w sieci: Gadu-Gadu, Skype'em i podobnymi. Można z nich jak najbardziej korzystać. Wiele osób – dzieci, dorosłych – z nich korzysta. Problem polega na tym, aby pokazywać zagrożenia, i ten program będzie się również na tym skupiał. Dla dziecka w takim układzie istnieje zagrożenie, bo jest łatwowierne, nie ma doświadczenia życiowego, bo można mu coś przez internet wmówić. Od tego zagrożenia nie da się uciec metodami odgórnego zarządzania siecią, można mu zaradzić tylko przez odpowiednie podejście rodziców, wychowawców, stosunek do dzieci i uświadamianie im, jakie zagrożenia mogą istnieć w internecie. Wspieranie tego typu działań jest jak najbardziej słuszne i jest celem tego programu.

Jeśli chodzi o punkt kontaktowy, o którym mówił pan senator, to z tego, co wiem, planuje się utworzenie w Polsce w bieżącym roku ze środków tego programu tak zwanego Helpline, czyli punktu pomocy dla dzieci, które doświadczyły przemocy związanej z korzystaniem z nowych mediów. Istnieje też wypracowany w ramach tego programu materiał „Bezpieczeństwo w sieci – elementarz dla całej rodziny”, w którym

opisano, jak powinni postępować rodzice, jak powinno się docierać do dzieci, jak powinny postępować dzieci korzystające z internetu.

Jeśli chodzi o wykorzystanie elementów technicznych, to może to być między innymi tworzenie i rozpowszechnianie różnego typu programów filtrujących. Należy je wprowadzać w określonych miejscach, czyli w domu, w szkole, w kawiarence internetowej, w biurze... W biurze oczywiście nie ma dzieci, ale istnieją takie biura, o ile wiem, nawet media o tym donosiły, w których...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...wprowadzano pewne zabezpieczenia, żeby urzędnicy skupiali się na pracy, a nie na innej zawartości internetu. Mówimy o tego typu rozwiązaniach, jeśli chodzi o rozwiązania techniczne służące zwalczaniu niezgodnych z prawem treści i szkodliwych zachowań w środowisku online.

Jeśli chodzi o tworzenie bazy wiedzy, to jest to nowe działanie. Chodzi o to, żeby europejscy naukowcy i eksperci pracowali razem, wymieniali informacje, koordynowali swoje działania i przeglądali na bieżąco swoje prace badawcze, aby się nie dublowały i były spójne. Kraje Unii powinny wymieniać się rezultatami badań i informacjami na temat korzystania przez dzieci z technologii sieciowych, tak by można było stworzyć strategię radzenia sobie z tego typu zagrożeniami. Mają być też koordynowane badania i działania dotyczące dzieci, które stały się ofiarami przemocy lub innych niewłaściwych zachowań w internecie: nękania czy uwodzenia, czyli zostanie poruszony problem wiktylizacji, problem ofiar, a więc tego, kto jest na takie działania podatny, jak do nich dochodzi, co się dzieje z takim dzieckiem, jak mu pomóc. Ma być też wymiana i promowanie badań oraz testowanie metod dotyczących programów związanych z bezpieczeństwem technologii. Ten dział ma zatem służyć utworzeniu pewnej bazy wiedzy, ale nie przez zgromadzenie jej gdzieś w jednym miejscu, tylko przez koordynowanie działań różnych podmiotów zajmujących się tą tematyką w całej Unii Europejskiej.

Jest to program unijny, czyli obowiązują normalne procedury. Należy się zgłaszać zgodnie z zasadami unijnymi, są ogłaszane konkursy, przyznawane granty... Ogłaszany jest konkurs na realizację określonego zadania i ci, którzy zgłoszą najlepszy projekt, otrzymują pieniądze.

Powstają pewne fundacje, pewne organizacje – ale to wcale nie jest dziwne – które specjalizują się w danym rodzaju działalności. Są w tym po prostu najlepsze w Polsce i z reguły wygrywają. Przykładem z innej dziedziny, choć trochę zbliżonym, jest kwestia handlu ludźmi. Otóż mogę się założyć, że jeżeli mówilibyśmy o handlu ludźmi, zwłaszcza handlu kobietami, i o pomocy kobietom – ofiarom handlu ludźmi, to zdecydowaną większość unijnych konkursów na środki finansowe wygra w Polsce organizacja La Strada, bo jest największa, najlepsza, ma największe doświadczenie. W niektórych sprawach tak to wygląda. Wyraźnie widać, że są podmioty, które się wyspecjalizowały w tematyce bezpiecznego korzystania z internetu, choć oczywiście jeśli do konkursu ktoś inny zgłosi lepszy pomysł, to wygra. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

W związku z tym, co powiedział pan na końcu, chciałbym zapytać, czy w takich konkursach mogą startować samorządy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Według mojej wiedzy tak. Nie ma ograniczenia. Jeśli ktoś miałby pomysł na lokalną działalność – bo musi ona być lokalna, musi się to mieścić w zadaniu samorządu, czyli zaspokajaniu potrzeb wspólnoty lokalnej, mniejszej lub większej, w zależności od szczebla samorządu – i chciałby skorzystać z tego typu środków, to oczywiście może wystartować.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Tadeusz Gruszka przedstawił propozycję przyjęcia projektu decyzji.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego komisja pozytywnie opiniuje ten projekt.

Dziękuję bardzo panu ministrowi, dziękuję państwu za udział w posiedzeniu komisji.

Wreszcie przechodzimy do punktu szóstego. Jest to propozycja prezydium dotycząca nierozpatrywania następujących dokumentów: COM (2007) nr 741 oraz COM (2008) o numerach 92, 98, 100, 120, 121, 129, 132, 138 i 147.

Gdyby były inne zdania, to bardzo proszę o sygnał.

Na tym chciałbym zamknąć posiedzenie komisji...

Przypominam, że spotkamy się osiemnastego, wyjątkowo w piątek, dlatego że składa w Polsce wizytę pani komisarz Wallström, która jest odpowiedzialna za współpracę z parlamentami narodowymi, i połączymy to z posiedzeniem roboczym komisji. Czyli jedno jest o 11.00, a drugie o 12.30, o ile dobrze pamiętam.

(Głos z sali: W przeddzień jest Szymon Peres.)

Jest parę rzeczy obok, tak.

Jeżeli nie ma innych uwag, to zamykam posiedzenie komisji. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 26)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851